

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 października 2017 r., wydanym w sprawie z powództwa (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej we W. przeciwko M. J. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 9.188,74 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 19 września 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, nie obciążył pozwanego obowiązkiem kosztów procesu oraz przyznał i nakazał wypłacić adw. E. W. ze Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Widzewa w Łodzi kwotę 2.952,00 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwanemu z urzędu.

Apelację od tego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w zakresie uwzględniającym powództwo i domagając się jego zmiany poprzez oddalenie powództwa w całości i przyznanie kosztów pomocy prawnej udzielonej pozwanemu z urzędu przed Sądem II instancji, przy czym pełnomocnik skarżącego zaznaczył, że nie zostały one pokryte w całości ani w części; na wypadek oddalenia apelacji wniesiono o nieobciążanie pozwanego obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie art. 5 k.c. poprzez jego niezastosowanie na gruncie stanu faktycznego sprawy, podczas gdy wytoczenie powództwa ze wskazaniem błędnego adresu pozwanego w sytuacji, gdy powód miał podstawy sądzić, że pozwany tam nie zamieszkuje, jest obejściem przepisów o przedawnieniu roszczeń i stanowi czynienie ze swego prawa użytku, który jest sprzeczny z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem i zasadami współżycia społecznego, a przez to nie powinno być przez Sąd uważane za wykonywanie prawa ani korzystanie z ochrony.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wniesienie apelacji skutkuje uwzględnieniem wniosków apelacyjnych, choć z innych przyczyn niż te, na które wskazuje skarżący.

W pierwszej kolejności podkreślić trzeba, że nie budzą zastrzeżeń Sądu odwoławczego ustalenia faktyczne dokonane w sprawie przez Sąd I instancji, które z powodzeniem można przyjąć za własne, tym bardziej, że żadna ze stron procesu ich nie kwestionowała w ramach ewentualnego zaskarżenia zapadłego przed tym Sądem rozstrzygnięcia. Dalej odnotować trzeba, że w ramach podnoszonego zarzutu apelujący wywodzi, iż strona powodowa czyni ze swego uprawnienia użytek niezgodny z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem i zasadami współżycia społecznego, jednak próżno by szukać w treści złożonego środka zaskarżenia wskazania *expressis verbis*, jakie konkretnie przysługujące powodowi prawo podmiotowe skarżący ma w tym wypadku na myśli. Z wywodów apelacji można się jedynie domyślać, że chodzi tu o prawo do poszukiwania na drodze sądowej ochrony przysługującego powodowi roszczenia – którego istnienia skarżący nie kwestionuje – w sytuacji, gdy powód *de facto* nie dysponował aktualnymi danymi adresowymi pozwanego pozwalającymi na skuteczne wniesienie pozwu, a tym samym na podjęcie czynności przerywającej bieg przedawnienia w rozumieniu art. 123 § 1 pkt. 1 k.c., przy czym autor apelacji przekonuje, iż powód uczynił to w złej wierze, zdając sobie sprawę z tego, że pozwany faktycznie nie zamieszkuje pod adresem wskazanym w pozwie. Jasne jest, że przed przystąpieniem do oceny, czy procesowe uprawnienie do poszukiwania ochrony na drodze sądowej jest w ogóle prawem podmiotowym objętym hipotezą art. 5 k.c. i czy w istocie strona powodowa uczyniła z niego użytek niezgodny z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem oraz zasadami współżycia społecznego, celowe jest rozstrzygnięcie, czy taka ochrona w istocie roszczeniu powoda przysługuje w sytuacji, gdy – jak w sprawie niniejszej – jego przeciwnik procesowy podniósł przeciwko niemu zarzut przedawnienia. Sąd *meriti* stanął na stanowisku, że w realiach ustalonego stanu faktycznego doszło do przedawnienia jedynie roszczenia odsetkowego za okres poprzedzający dzień 19 września 2011 r., nie miał natomiast wątpliwości, iż roszczenia o zapłatę należności głównej oraz odsetek za okres 3 lat przed dniem wniesienia pozwu przedawnione nie są. Choć nie zostało to wyraźnie

wyartykułowane w treści uzasadnienia wyroku, wydaje się, że Sąd Rejonowy uznał, że należność główna przedawnia się według zasad ogólnych przewidzianych w art. 118 *in initio* k.c., a zatem z upływem lat 10, zaś z dalszych wywodów wynika, że skoro wymagalność dochodzonego roszczenia nastąpiła w dniu 1 lutego 2006 r., to przedawnienie skończyć mogło swój bieg dopiero w dniu 1 lutego 2016 r., jednak wcześniej doszło do przerwania jego biegu wskutek złożenia pozwu w sprawie niniejszej (art. 123 § 1 pkt. 1 k.c.). Sąd II instancji ma w tej kwestii pogląd odmienny, a skoro zagadnienie dotyczy prawidłowego zastosowania w sprawie przepisów materialnoprawnych, w szczególności art. 118 k.c., instancja odwoławcza winna w ramach kontroli apelacyjnej rozważyć je z urzędu, niezależnie od tego, czy zostało objęte zarzutami podnoszonymi przez stronę skarżącą.

Z art. 513 § 1 k.c. wynika, że dłużnik może podnieść przeciwko cesjonariuszowi wszelkie zarzuty, które w chwili powzięcia wiadomości o przelewie przysługiwały mu względem cedenta, co na gruncie sprawy niniejszej oznacza, że ustalenie, iż M. J. przysługiwał zarzut przedawnienia wobec pierwotnego wierzyciela, tj. Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. S. w G., powoduje z konieczności przyjęcie skuteczności tegoż zarzutu także względem powoda. Istotne jest zatem ustalenie, czy na gruncie art. 118 k.c. dochodzone roszczenie przedawniało się według zasad ogólnych, tj. w terminie 10-letnim, czy też można je uznać za związane z działalnością gospodarczą prowadzoną przez (...) im. (...) w G., co musiałoby prowadzić do wniosku, że w tym wypadku należałoby mówić o terminie 3-letnim, jak to wynika z art. 118 *in fine* k.c. Przy rozstrzygnięciu tej kwestii przydatne są, zdaniem Sądu odwoławczego, rozważania zawarte w uzasadnieniu uchwały SN z dnia 21 stycznia 2011 r., III CZP 125/10, OSNC Nr 10 z 2011 r., poz. 107, gdzie przedstawiona została na tyle ważka argumentacja, że celowe będzie przytoczenie jej w obszernych fragmentach; przedmiotem tych rozważań było ustalenie, czy spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe prowadzą działalność gospodarczą. Sąd Najwyższy wskazał tam, że zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U. z 1996 r. Nr 1, poz. 2 ze zm.), kasa jest spółdzielnią, do której - w zakresie nieuregulowanym odmiennie - stosuje się przepisy ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1560 ze zm.). Celem kasy - zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U. z 1996 r. Nr 1, poz. 2 ze zm.) - jest gromadzenie środków pieniężnych wyłącznie swoich członków, udzielanie im pożyczek i kredytów, przeprowadzanie na ich zlecenie rozliczeń finansowych oraz pośredniczenie przy zawieraniu umów ubezpieczenia, przy czym działalność kasy jest działalnością niezarobkową. Przepisy te obowiązywały w chwili powstania roszczenia w sprawie niniejszej, ale ich odpowiednikiem w aktualnym stanie prawnym są analogicznie brzmiące art. 2 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2065 ze zm.).

Sąd Najwyższy zwrócił dalej uwagę, że właśnie niezarobkowy charakter działalności kasy spowodował powstanie wątpliwości w doktrynie oraz rozbieżności w orzecznictwie, jednak wywiódł dalej, że skoro kasa oszczędnościowo-kredytowa jest spółdzielnią, to - zgodnie z art. 1 i 67 ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1560 ze zm.) - prowadzenie działalności gospodarczej jest podstawowym przedmiotem jej działania oraz racją bytu prawnego; działalność ta jest prowadzona w interesie członków na zasadach rachunku ekonomicznego, w celu zapewnienia im korzyści. Odwołano się dalej do orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczącego spółdzielni mieszkaniowych, które - podobnie jak spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe - prowadzą działalność gospodarczą tzw. bezwynikową, nieobliczoną na zysk, gdzie w wielu judykatach przesądzono, że w zakresie działalności ukierunkowanej na szeroko pojęte zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych swoich członków muszą one być traktowane na rynku tak samo jak inni przedsiębiorcy działający bezpośrednio w celu osiągnięcia zysku (tak np. w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 6 grudnia 1991 r., III CZP 117/91, OSNCP Nr 5 z 1992 r., poz. 65, w uchwale SN z dnia 25 czerwca 1991 r., III CZP 53/91, (...) Nr 6 z 1991 r., s. 5 i z dnia 26 kwietnia 2002 r., III CZP 21/02, OSNC Nr 12 z 2002 r., poz. 149 oraz w wyrokach SN z dnia 18 grudnia 1996 r., II CKN 28/96, OSNC Nr 4 z 1997 r., poz. 44 i z dnia 12 marca 2004 r., II CK 53/03, niepubl.). W orzeczeniach tych zajęto stanowisko, że działalnością gospodarczą jest także działalność niezarobkowa, zmierzająca jedynie do pokrywania własnymi dochodami ponoszonych kosztów, jako że w działalności, w której dominuje podporządkowanie regułom ekonomicznym, motyw zysku zastępowany jest motywem racjonalnego gospodarowania, co oznacza zamiar uzyskania maksymalnego efektu - niekoniecznie zysku - przy danym nakładzie środków albo zamiar minimalnego zużycia tych środków w celu wykonania wyznaczonego zadania. W konsekwencji, działalność spółdzielni dostosowana do ich specyficznych zadań, choć nieprowadzona

w celu zarobkowym, lecz podporządkowana nadrzędnej zasadzie gospodarności, mieści się w pojęciu działalności gospodarczej. Podkreślono, że w piśmiennictwie oraz w obrocie za działalność gospodarczą uważa się także tzw. działalność non for profit lub non profit, skupioną głównie na wspieraniu dobra publicznego lub prywatnego (w tym na realizacji własnych celów statutowych), oderwaną od celu zarobkowego. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę ponadto na fakt, że w art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2065 ze zm.) niezarobkowy charakter przypisano tylko działalności Kasy Krajowej, a z dokonanej tą ustawą zmiany art. 75 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2168 ze zm.), polegającej na dodaniu do tego przepisu klauzuli, że uzyskania zezwolenia wymaga także wykonywanie działalności gospodarczej prowadzonej przez spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, wynika jasno, że działalność kas jest uznawana za ustawodawcę za działalność gospodarczą.

Sąd II instancji dodać w tym miejscu może jeszcze, że w ostatnim okresie czasu wypracowana została jednolita linia orzecznictwa Sądu Najwyższego – właśnie na gruncie przepisów normujących instytucję przedawnienia – w myśl której nietrafne jest stanowisko rozdzielające sferę „zewnątrzną” i „wewnętrzną” działalności spółdzielni na potrzeby kwalifikacji tej działalności jako związanej lub niezwiązanej z działalnością gospodarczą (zwłaszcza uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9 marca 2017 r., III CZP 69/16, OSNC Nr 11 z 2017 r., poz. 121, a także wyroki SN z dnia 13 października 2017 r., I CSK 665/15, niepubl. i I CSK 169/15, niepubl.). Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że stanowisko to spotkało się z krytyką doktryny, gdzie zaakcentowano konieczność odróżnienia stosunków prawnych członkostwa od stosunków kontraktowych i potrzebę uwzględnienia, że członek spółdzielni w relacji ze spółdzielnią jest konsumentem, który jako słabsza strona stosunku umownego zasługuje na szczególną ochronę. Wywiedziono, że prowadzenie działalności gospodarczej jest podstawowym przedmiotem działania spółdzielni, celem i racją jej bytu prawnego, co należy uwzględnić także przy stosowaniu art. 118 k.c., gdyż na gruncie tego unormowania roszczenie jest „związane z prowadzeniem działalności gospodarczej”, jeżeli pozostaje z nią w normalnym, choćby tylko pośrednim, funkcjonalnym związku i wskazano ponadto, że ustawodawca, traktując działalność spółdzielni jako działalność gospodarczą, nie dokonał żadnego rozróżnienia na działalność in foro externo i in foro interno. Cytowana uchwała odnosi się wprost do roszczeń spółdzielni mieszkaniowych o uzupełnienie przez ich członków wkładów budowlanych, niemniej jednak Sąd rozpoznający sprawę niniejszą nie ma wątpliwości, że powołana tam argumentacja da się bez przeszkód odnieść także do działalności prowadzonej przez spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe. Podobnie jak w przypadku spółdzielni mieszkaniowych można tu zwrócić uwagę na fakt, że zawieranie z członkami spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych umów kredytów czy pożyczek oraz spory powstające na tle tych umów dotyczące zwrotu kwot pożyczonych pozostają w bezpośrednim związku z prowadzeniem przez kasę działalności gospodarczej, polegającej na zaspokajaniu potrzeb innych jej członków związanych z gromadzeniem należących do nich środków pieniężnych oraz udzielaniu im pożyczek i kredytów. Bez wątplenia przyjęć też należy, że stosunki pomiędzy spółdzielczą kasą oszczędnościowo-kredytową a jej członkiem (lub jego następcą prawnym) mają charakter konsumencki, gdyż w ich ramach członek spółdzielni występuje jako podmiot nieprofesjonalny zmierzający do zaspokojenia zindywidualizowanej potrzeby konsumpcyjnej, a kasa jest podmiotem profesjonalnym, trudniącym się fachowo dokonywaniem czynności z zakresu gromadzenia środków pieniężnych oraz udzielania kredytów i pożyczek. Jak podkreślił Sąd Najwyższy, przyjęcie, że członek kasy jest w relacjach kontraktowych ze spółdzielnią konsumentem, a jednocześnie uznawanie na tle art. 118 k.c., iż kasa w ramach tego samego stosunku prawnego nie prowadzi działalności gospodarczej, trudno byłoby uznać za spójne systemowo.

W ocenie Sądu odwoławczego powyższa argumentacja nie pozostawia wątpliwości, że roszczenie spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej wobec jej członka albo jego następcy prawnego o zwrot udzielonej pożyczki jest związane z prowadzoną przez tę kasę działalnością gospodarczą w rozumieniu art. 118 in fine k.c., a tym samym – w myśl tegoż przepisu – podlega przedawnieniu z upływem 3 lat od chwili postawienia w stan wymagalności. W realiach rozpoznawanej sprawy oznacza to, że roszczenie objęte pozwem przedawniło się z dniem 1 lutego 2009 r. i w tym okresie nie uległo przerwaniu, wstrzymaniu ani zawieszeniu; skutku takiego nie ma też wszczęcie niniejszego postępowania, skoro czynność podjęta przed sądem bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia nastąpiła wówczas, kiedy roszczenie to było już przedawnione. Skoro zatem pozwany mógł skutecznie uchylić się w trybie art. 117 § 2 k.c. od obowiązku zaspokojenia roszczenia względem pierwotnego wierzyciela, to zarzut taki może również – w

myśl art. 513 § 1 k.c. – podnosić wobec będącego cesjonariuszem powoda. Zarzut taki został w sprawie niniejszej zgłoszony i znajduje oparcie w okolicznościach sprawy, co uzasadnia odmowę udzielenia ochrony prawnej żądaniom powoda – zarówno co do należności głównej, jak i co do odsetek, gdyż w prawie polskim obowiązuje zasada, że wraz z przedawnieniem się roszczenia głównego przedawniają się także roszczenia o świadczenia uboczne, choćby termin ich przedawnienia jeszcze nie upłynął (tak w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 26 stycznia 2005 r., III CZP 42/04, OSNC Nr 9 z 2005 r., poz. 149). Odmienne stanowisko zajęte przez Sąd meriti skutkowało wydaniem orzeczenia częściowo uwzględniającego powództwo, które jednak – wobec wyniku powyższych rozważań – ulec musi korekcie w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c., jako że konsekwencją podniesienia peremptoryjnego zarzutu przedawnienia będzie w sprawie niniejszej oddalenie powództwa w całości. W tej sytuacji bezprzedmiotowe staje się rozpoznawanie trafności zarzutu apelacyjnego dotyczącego zastosowania w sprawie niniejszej art. 5 k.c., gdyż kwestionowane na tej drodze przez skarżącego uprawnienie powoda do żądania udzielenia ochrony prawnej zostało już uprzednio skutecznie zniwelowane już przez sam fakt powołania się na przedawnienie dochodzonego roszczenia. Wydanie przez Sąd II instancji orzeczenia reformatoryjnego skutkować musiało zmianą zaskarżonego wyroku także w odniesieniu do kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, gdyż zgodnie z wynikającą z art. 98 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, przegrywający sprawę powód winien pokryć koszty pomocy prawnej świadczonej pozwanemu z urzędu, obliczone w myśl § 6 pkt. 5 w związku z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.) na kwotę 2.952,00 zł. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono także na podstawie art. 98 k.p.c., zasądzając od powoda na rzecz skarżącego zwrot koszty pomocy prawnej świadczonej z urzędu także na tym etapie postępowania w kwocie 738,00 zł wynikającej z § 16 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 8 pkt. 4 i w związku z § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714 ze zm.). Ponadto na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 300) w związku z art. 98 k.p.c. obciążono przegrywającego sprawę powoda obowiązkiem zwrotu na rzecz Skarbu Państwa opłaty od apelacji wyłożonej za zwolnionego od obowiązku jej ponoszenia pozwanego.